Bibl. Pub.
Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Koszalinie

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GŁOS KOSZALIŃSKI

Cena 15 gr
Stron 6
Wydanie A

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 69 (700) KOSZALIN, NIEDZIELA 11 MARCA 1951 r. ROK III

Na str. 3 drukujemy artykuł sekr. KC PZPR tow. Romana Zambrowskiego pt. „Hasło frontu narodowego, a wieś polska", zamieszczony w „Trybunie Ludu".

32-osobowa delegacja młodzieży robotniczej i aktywu robotniczego ZMP, która powróciła ze Związku Radzieckiego, podczas pobytu w ZSRR zwiedziła Moskwę. Na zdj.: delegacja młodzieży polskiej na tle drapacza chmur.

Propozycje radzieckie zmierzają do rozwiązania palących problemów i zabezpieczenia pokoju światowego

Wiceminister Gromyko uzasadnia stanowisko ZSRR na konferencji w Paryżu

PARYŻ (PAP). NA CZWARTKOWYM POSIEDZENIU ZASTĘPCÓW MINISTRÓW SPRAW ZAGRANICZNYCH CZTERECH MOCARSTW W PARYŻU PRZEWODNICZYŁ PRZEDSTAWICIEL USA — JESSUP. JAKO PIERWSZY ZABRAŁ GŁOS DELEGAT FRANCUSKI PARODI.

Parodi oświadczył, że — jego zdaniem — pomiędzy projektem porządku dziennego, zaproponowanym przez delegacje mocarstw zachodnich, a projektem ZSRR jest „bardzo istotna zbieżność" i różnice polegają rzekomo nie tyle na samej treści punktów, ile na „kolejności, w których punkty te powinny być rozpatrywane".

Wywody Parodi'ego zmierzały do tego, by przeforsować koncepcję mocarstw zachodnich, iż propozycje radzieckie mogą być rozpatrywane „mimochodem" podczas obrad nad mglistym punktem o „przyczynach napięcia sytuacji w Europie", proponowanym przez mocarstwa zachodnie. **Delegacji francuskiej chodzi o to, by rada ministrów nie podejmowała dyskusji nad tak aktualnymi dla wszystkich narodów zagadnieniami, jak demilitaryzacja Niemiec i niedopuszczenie do ich remilitaryzacji oraz redukcja zbrojeń itd.**

Następnie zabrał głos przedstawiciel ZSRR **Gromyko.** Nawiązując do twierdzeń Parodi i Daviesa, że jakoby propozycje delegacji radzieckiej mogły być omówione „mimochodem" przy rozpatrywaniu punktów, zaproponowanych przez delegacje mocarstw zachodnich,

Delegacja radziecka — mówił Gromyko — może z równym powodzeniem oświadczyć, iż problemy, wysunięte przez przedstawicieli trzech mocarstw, mogą być przedyskutowane w Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych przy okazji rozpatrywania tego lub innego punktu, zaproponowanego przez delegację radziecką. Gromyko zwrócił przy tym uwagę że **pomiędzy propozycjami delegacji radzieckiej a wysuniętymi przez trzy mocarstwa zachodnie, istnieje istotna różnica.**

Delegacja radziecka proponuje rozpatrzyć problemy aktualne, które niepokoją narody i które stanowczo wymagają rozwiązania. Tym czasem delegacje trzech mocarstw wysuwają propozycje porządku dziennego, odsuwając te palące problemy na plan drugi.

Propozycje trzech mocarstw — stwierdził Gromyko — **nie wspominają o głównych problemach** — o demilitaryzacji Niemiec, niedopuszczeniu do ich ponownego uzbrojenia, o poprawie sytuacji w Europie i o natychmiastowym przystąpieniu do redukcji zbrojeń czterech mocarstw.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Pożegnanie ambasadora ZSRR W. Z. Lebiediewa

WARSZAWA (PAP). Minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski wydał w dniu 8 bm. kolację pożegnalną na cześć ambasadora Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich Wiktora Z. Lebiediewa, w której wzięli udział: premier Rządu RP—Józef Cyrankiewicz, członkowie Rządu, członkowie Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR oraz wyżsi pracownicy dyplomatyczni ambasady ZSRR w Warszawie.

WARSZAWA (PAP). Dnia 8 bm. ambasador ZSRR w Warszawie — Wiktor Z. Lebiediew złożył wizytę pożegnalną wiceministrowi spraw zagranicznych — dr Stanisławowi Skrzeszewskiemu.

Związkowcy polscy zasilają jednolity front robotniczy przeciw remilitaryzacji Niemiec

WARSZAWA (PAP). Związkowcy polscy z radością powitali inicjatywę przedstawicieli klasy robotniczej Francji i Niemiec w sprawie zwołania europejskiej konferencji robotniczej pod hasłem walki przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, widząc w niej ważny czynnik konsolidacji sił pokoju. Zarząd główny związków zawodowych metalowców, pracowników budownictwa, transportowców oraz robotników i pracowników rolnych wysłały do komitetu przygotowawczego konferencji depesze, zgłaszającą swój udział w obradach.

Metalowcy polscy piszą: *„Pilnie śledzimy, co się dzieje poza naszymi granicami i wiemy, że naszej twórczej pracy i niepodległości naszej ojczyzny zagraża imperializm amerykański i odbudowywany przez niego neohitleryzm w Zachodnich Niemczech. Dlatego z radością witamy inicjatywę przedstawicieli klasy robotniczej Francji i Niemiec i oświadczamy, iż metalowcy polscy zasilą jednolity front robotników wszystkich krajów do walki z remilitaryzacją Niemiec, do walki o pokój na całym świecie."*

Wojska ludowe udaremniły Amerykanom sforsowanie rzeki Hangan

PEKIN (PAP). Z Phenianu donoszą:

Wojska ludowe w ścisłym współdziałaniu z oddziałami ochotników chińskich utrzymują mocno na wszystkich frontach zajęte dawniej pozycje.

W rejonie Seulu oddziały ludowe zabiły i zraniły 170 nieprzyjacielskich żołnierzy i oficerów, którzy usiłowali sforsować rzekę Hangan. Zniszczono 1 czołg i przeszło 20 samochodów. Zestrzelono 2 samoloty nieprzyjacielskie.

Szybkie i wnikliwe załatwianie *odwołań, listów i zażaleń* - ważnym zadaniem Związków Zawodowych

Uchwała Sekretariatu CRZZ

WARSZAWA. PAP. SEKRETARIAT CRZZ PODJĄŁ SPECJALNĄ UCHWAŁĘ O ZADANIACH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W DZIEDZINIE ROZPATRYWANIA I ZAŁATWIANIA ODWOŁAŃ, LISTÓW I ZAŻALEŃ.

Zadaniem Związków Zawodowych jest czuwanie — głosi uchwała — *aby słuszna linia Rządu i Partii w dziedzinie poprawy bytu klasy robotniczej nie była wypaczana przez biurokratyczne, formalistyczne podejście do człowieka.*

Sekretariat postanowił powołać *specjalny gabinet przyjęć w CRZZ.* Kierownicy poszczególnych wydziałów CRZZ osobiście są odpowiedzialni za terminowe i wnikliwe rozpatrywanie wszelkich skarg, zażaleń i listów. Kierownik gabinetu przyjęć składać będzie co tydzień sprawozdanie przewodniczącemu CRZZ z przebiegu załatwiania spraw.

Jednocześnie sekretariat zobowiązał zarządy główne, okręgowe, zarządy oddziałów, okręgowe i powiatowe Rady Związków Zawodowych do ustalenia i podania do ogólnej wiadomości ściśle określonych dni i godzin przyjęć.

Przewodniczący wszystkich instancji związkowych co najmniej raz w tygodniu kontrolować będą terminy i sposób załatwiania wpływających listów.

Uchwała Sekretariatu CRZZ podkreśla, że szczególnie doniosłe zadania w zakresie szybkiego i sprawnego załatwiania wniosków, skarg i zażaleń stoją przed Radami Zakładowymi i miejscowymi oraz przed Radami Oddziałowymi, które w pracy swej mają codzienny i bezpośredni kontakt z pracownikami.

W zakładach pracy, na odbywających się obecnie zebraniach wyborczych składane będą sprawozdania z działalności w zakresie załatwiania zażaleń i skarg. Ponadto przewodniczący i sekretarze rad mają obowiązek ustalić godziny codziennych, osobistych przyjęć pracowników. Osobistą odpowiedzialność za szybkie i wnikliwe załatwianie zażaleń pracowników ponoszą przewodniczący rad.

Uchwała zobowiązuje również wszystkie instancje związkowe do systematycznego analizowania wiadomości prasowych dotyczących braków w działalności ogniw związkowych i administracji zakładów pracy w celu usuwania niedociągnięć ujawnionych przez krytykę prasową.

Uchwała omawia również *zadania Funduszu Wczasów Pracowniczych w dziedzinie rozpatrywania i załatwiania skarg i zażaleń.* Sekretariat CRZZ polecił utworzenie przy Naczelnej Dyrekcji FWP referatu listów i zażaleń.

Ponadto dyrekcja FWP została zobowiązana do usprawnienia pracy inspekcji domów wypoczynkowych szczególnie w zakresie szybkiej realizacji zgłaszanych przez wczasowiczów projektów usprawnień.

CRZZ przystąpiła natychmiast do realizacji uchwały.

Przyjazna współpraca Polski i Czechosłowacji wzmacnia światowy obóz pokoju

Wymiana depesz z okazji czwartej rocznicy podpisania umowy o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Polską i Czechosłowacją

WARSZAWA (PAP). Z okazji czwartej rocznicy podpisania umowy o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Polską i Czechosłowacją — minister Spraw Zagranicznych RP — Zygmunt Modzelewski oraz wicepremier i minister Spraw Zagranicznych Republiki Czechosłowackiej — Viliam Siroky wymienili następujące depesze:

**PAN VILIAM SIROKY
WICEPREMIER I MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH
REPUBLIKI CZECHOSŁOWACKIEJ
PRAGA**

Z okazji czwartej rocznicy podpisania polsko-czechosłowackiej umowy o przyjaźni i wzajemnej pomocy przesyłam Panu, Panie wicepremierze, najserdeczniejsze życzenia owocnej pracy na rzecz trwałego pokoju.

Rozwijająca się stale współpraca w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej pomiędzy Rzeczpospolitą Polską i Republiką Czechosłowacką, przyśpiesza socjalistyczne budownictwo w obu naszych krajach.

Współpraca ta wzmacnia światowy obóz pokoju, który pod przewodnictwem wielkiego Związku Radzieckiego przeciwstawia się zwycięsko agresywnym planom obozu imperialistycznego.

ZYGMUNT MODZELEWSKI

* * *

**PAN ZYGMUNT MODZELEWSKI
MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
WARSZAWA**

Z okazji czwartej rocznicy podpisania umowy o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Polską i Czechosłowacją, przesyłam Panu Ministrowi w imieniu własnym i całego ludu czechosłowackiego najserdeczniejsze życzenia dalszego pogłębienia nierozerwalnej przyjaźni, jak również dalszego rozwoju braterskiej współpracy między obu naszymi krajami. Jestem niezłomnie przekonany, że braterstwo to i współpraca, przepełnione wspólną walką o zwycięstwo trwałego pokoju, którą prowadzimy przy boku i pod przewodnictwem wielkiego Związku Radzieckiego, będą doniosłym wkładem dla światowego obozu pokoju. Nieustannie wzrastająca siła tego obozu, a zwłaszcza niezachwiana pokojowa polityka Związku Radzieckiego oraz wspaniałe osiągnięcia jego narodów, stanowią olbrzymi wkład dla narodów Polski i Czechosłowacji, które dzięki nieustannie zacieśniającym się więzom przyjaźni kroczą i nadal kroczyć będą po drodze zwycięskiej realizacji szczęśliwej przyszłości socjalistycznej w obu krajach.

**VILIAM SIROKY
WICEPREMIER I MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH REPUBLIKI CZECHOSŁOWACKIEJ**

Podnosimy wydajność pracy — wzmacniamy siły obozu pokoju

Stoczniowcy szczecińscy odpowiadają na apel stoczniowców Gdańska

Program walki o pokój uchwalony na berlińskiej sesji Światowej Rady Pokoju mobilizuje masy pracujące w całym kraju do zwiększenia wysiłków w realizacji zadań nakreślonych w Planie 6-letnim.

Robotnicy kadłubowni Stoczni Gdańskiej, po zaznajomieniu się z historyczną wypowiedzią Generalissimusa Stalina w rozmowie z korespondentem „Prawdy", w której nakreślona została jedyna droga do utrwalenia i zachowania pokoju — postanowili znacznie podnieść wydajność pracy, dzięki czemu będą mogli skrócić wykonanie swoich planów produkcyjnych.

Członkowie brygad Bobra, Głogowskiego, Richarda, Lamentowicza i Mizgały pisali w swym zobowiązaniu:

— Własnym czynem pokojowym pragniemy przyśpieszyć zwycięskie zakończenie walki o pokój. Deklarujemy skrócenie miesięcznego planu produkcyjnego na marsce o 4 dni. Wzywamy do podjęcia podobnych zobowiązań.

Apel robotników Stoczni Gdańskiej nie pozostał bez echa. Na wezwanie ich odpowiedziała jako pierwsza załoga kadłubowni Stoczni Szczecińskiej.

Zespół kadłubowców w dziale budowy kutrów pod kierownictwem brygadzisty Zawrzykraja, zobowiązał się w marcu podwyżyć tonaż przygotowywanych do produkcji elementów o 2 tony co pozwoli zaoszczędzić koszt 1040 roboczogodzin. Zespół zaś brygadzisty Baucza -w dziale budowy pontonów postanowił skrócić o 12 dni przygotowanie zaplanowanych konstrukcji, a tym samym zaoszczędzić 1204 roboczogodziny. Jednocześnie załoga tego działu wezwała dział inwestycji do zawarcia umowy o terminowe oczyszczenie i przygotowanie placu pod budowę kutrów.

Jak nas informują również załogi odlewni, silnikowni, wydz. mechanicznego Stoczni Szczecińskiej oraz załoga Stoczni Rzecznej rozważają obecnie sprawę, jak najlepiej odpowiedzieć załogom kadłubowni gdańskiej i szczecińskiej. Odpowiedź ta spodziewana jest w dniach najbliższych.

Dymisja Bevina

LONDYN (PAP). Urzędowo donoszą, że Bevin ustąpił ze stanowiska brytyjskiego ministra spraw zagranicznych. Jego następcą na tym stanowisku będzie wicepremier Herbert Morrison.

Bevin pozostanie w gabinecie jako lord - strażnik pieczęci prywatnej.

Załogi elektrowni Krakowa, Warszawy i Chorzowa podjęły wezwanie elektrowni »Szombierki«

WARSZAWA (PAP). W ślad za elektrownią „Szombierki", elektrownią krakowską i ciepłownią Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Warszawie, do akcji oszczędzania węgla przystąpiła załoga kotłowni elektrowni zakładów przemysłu azotowego „Chorzów".

Na zebraniu roboczym załoga kotłowni zobowiązała się w odpowiedzi na inicjatywę załogi elektrowni „Szombierki" *zaoszczędzić do końca 1951 r. 5 proc. węgla w stosunku do roku ubiegłego oraz wezwać do współzawodnictwa i wymiany doświadczeń w walce o zmniejszenie zużycia węgla towarzyszy z elektrowni zakładów przemysłu azotowego w Mościcach.*

Budżet Związku Radzieckiego — wyrazem troski o człowieka i o dalszy rozwój budownictwa socjalistycznego

Przebieg dyskusji w Radzie Najwyższej ZSRR

MOSKWA (PAP). W DNIU 8 MARCA W OBU IZBACH RADY NAJWYŻSZEJ ZSRR ROZPOCZĘŁA SIĘ DYSKUSJA NAD PROJEKTEM BUDŻETU PAŃSTWA NA ROK 1951 I REFERATEM MINISTRA FINANSÓW ZWIĄZKU RADZIECKIEGO ZWIERIEWA.

W Radzie Narodowości pierwszy zabrał głos przewodniczący komisji budżetowej *Iwan Chochłow, który podkreślił, że prawie 2/3 wszystkich wydatków budżetu przeznacza się na budownictwo gospodarcze i kulturalne.* Kredyty, jakie przeznacza się dla Ministerstwa Spraw Wojskowych i Ministerstwa Marynarki Wojennej wynoszą *zaledwie 21 proc. wydatków budżetowych, podczas gdy w szeregu krajów kapitalistycznych kredyty na cele wojenne sięgają 70 proc., a nawet więcej ogółu wydatków.*

Partia bolszewicka i rząd radziecki — powiedział Chochłow — czynią wszystko, by stworzyć lepsze warunki bytu narodowi radzieckiemu i by utrwalić pokój. Komisja budżetowa wnosi o zatwierdzenie budżetu na rok 1951.

Następnie przemawiał przewodniczący prezydium Rady Najwyższej Republiki Azerbejdżańskiej *Gejdarow*, który oświadczył, że naród azerbejdżański wyraża jednomyślnie poparcie dla pokojowego budżetu Związku Radzieckiego.

Wniosek ten poparł również wicepremier Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, *Safranow.*

Przewodniczący Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych deputowany *Kuźniecow* przytoczył dane świadczące o stałym wzroście dobrobytu mas pracujących Związku Radzieckiego. Sukcesy naszej socjalistycznej ojczyzny — powiedział Kuźniecow — stają się bardziej jeszcze oczywiste *na tle upadku gospodarki krajów kapitalistycznych.* W krajach tych poziom życia jest obecnie znacznie niższy niż w okresie przedwojennym. Deputowany Kuźniecow poparł wniosek o zatwierdzenie budżetu na rok 1951.

Przewodniczący Rady Ministrów Łotewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, znany pisarz *Vilis Latis*, przytoczył dane, świadczące o szybkim tempie odbudowy powojennej Republiki Łotewskiej oraz o wzroście dobrobytu łotewskich mas pracujących i poparł wniosek o zatwierdzenie budżetu na rok 1951.

W Radzie Związków przewodniczący komisji budżetowej *Leonid Kornijec* wniósł o zatwierdzenie budżetu w brzmieniu projektu rządowego.

W dyskusji wszyscy mówcy podkreślili, *że projekt budżetu na rok 1951 odpowiada całkowicie interesom narodu radzieckiego oraz poparli wniosek o zatwierdzenie budżetu.*

Kobiety całego świata manifestują wolę walki o pokój

WARSZAWA (PAP). Uroczyste akademie z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet, które odbywają się w miastach i wsiach całej Polski mają charakter wielkich manifestacji woli walki i pracy kobiet polskich dla pokoju światowego i wykonania zadań Planu 6-letniego. Na akademiach robotnice, chłopki pracujące i inteligentki zapoznają się z uchwałami I Ogólnopolskiego Kongresu LK oraz składają meldunki o wykonaniu i przekroczeniu podjęcych zobowiązań na cześć święta kobiet. Przodujące w pracy społecznej i zawodowej kobiety otrzymują premię i i odznaczenia.

PRAGA. PAP. — W całej Czechosłowacji Międzynarodowy Dzień Kobiet obchodzony był w niezwykle podniosłym nastroju. Na licznych wiecach i zebraniach kobiety czechosłowackie wyrażały zdecydowany protest przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i deklarowały niezłomną wolę walki o pokój.

BERLIN. PAP. — Ludność NRD i demokratycznego sektora Berlina niezwykle uroczyście uczciła Międzynarodowy Dzień Kobiet. We wszystkich szkołach niemieckich odbyły się uroczyste akademie, a w zakładach przemysłowych — zebrania załóg. Na zebraniach tych wiele przodowniczek pracy nagrodzonych zostało wysokimi premiami.

PARYŻ (PAP). W związku *z Międzynarodowym Dniem Kobiet w całej Francji odbywały się 8 marca zebrania i manifestacje kobiet demokratycznych.* Na zebraniach tych domagano się uwzględnienia żądań zawodowych i protestowano przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i przygotowaniom do nowej wojny.

W wielu francuskich zakładach pracy *manifestacje czwartkowe odbyły się pod hasłem solidarności z bohaterskimi kobietami Korei i Vietnamu.* W wielu fabrykach departamentu Nord i w Lyonie robotnice przerwały na pewien czas pracę.

* * *

W niedzielę 11 marca zbierze się w Gennevilliers *ogólnokrajowy zjazd kobiet francuskich.* Zjazdowi przewodniczyć będą Irena Joliot Curie, Francoise Leclercq i Raymonde Dien. *Przewidywane jest uchwalenie orędzia kobiet francuskich do kobiet całego świata i uroczyste ślubowanie kontynuowania walki o pokój.*

Naród niemiecki obali przeciwników pokojowego zjednoczenia Niemiec

Przemówienie deputowanego komunistycznego Waltera Fischa w Bundestagu

BERLIN (PAP). Z Bonn donoszą, że na posiedzeniu Bundestagu posłowie komunistyczni przedstawili wniosek o następującym brzmieniu:

Dążąc do zachowania pokoju i do zabezpieczenia pokojowego rozwoju Niemiec, wyrażając wolę narodu niemieckiego, który wypowiedział się przeciwko remilitaryzacji — Bundestag powinien:

1 Przyjąć propozycję Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej z 30 stycznia 1951 r.:

2 Skierować do uczestników konferencji zastępców ministrów w Paryżu prośbę o umieszczenie na porządku dziennym sprawy przygotowania i zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami w 1951 r.: Traktat pokojowy opierać się winien na zasadzie demilitaryzacji, zjednoczenia Niemiec, wolnej wymiany handlowej, rozwoju produkcji pokojowej i wycofania wojsk okupacyjnych z Niemiec.

Uzasadniając powyższy wniosek, **deputowany Walter Fisch (KPD)** oświadczył:

Adenauer używa wszelkich możliwych sposobów, by utrwalić rozbicie Niemiec. Adenauer dał wiele dowodów tego, że zaufanie p. Mac Cloy'a jest mu droższe niż najbardziej żywotne interesy narodu niemieckiego.

Adenauer działa w interesie imperializmu amerykańskiego, ignorując zasadnicze interesy narodu niemieckiego.

Mówca podkreśla, że proponowana przez premiera Grotewohla i Izbę Ludową ogólnoniemiecka rada ustawodawcza **będzie mogła rozpatrzyć wszystkie sporne zagadnienia i doprowadzić do uzgodnienia głównych zasad zjednoczenia Niemiec.**

Walter Fisch powiedział następnie:

Ludność Trizonii — jak wiadomo — żywi głęboką niechęć do władz z Bonn z powodu ich nieżyczliwego stanowiska wobec projektów zjednoczenia Niemiec i z powodu ich służalczości wobec Amerykanów. **Jeśli władze z Bonn nie zmienią swej polityki, to z niechęci tej rozwinie się aktywna działalność, która obali przeciwników pokojowego zjednoczenia i rozwoju Niemiec.**

Adenauer straszy ludność Niemiec Zachodnich fałszywymi hasłami o jakimś rzekomym niebezpieczeństwie, grożącym „ze Wschodu". Mało kto wierzy Adenauerowi. Wiadomo, że w Bawarii (strefa amerykańska) a nie w Turyngii (NRD) zakłada się miny pod mostami, że w Hesji (strefa brytyjska) a nie w Saksonii (NRD) tworzy się dywizje niemieckie i koncentruje się dywizje amerykańskie i angielskie.

Adenauer i Schumacher odrzucają propozycje w sprawie podjęcia rokowań, które by doprowadziły do pokojowego zjednoczenia Niemiec. **Lecz naród niemiecki rozpoczął już rozmowy na ten temat. I rozmowy te trwają, obejmują coraz szersze kręgi narodu niemieckiego.**

Następnie odbyła się dyskusja, po której większością głosów odrzucono wniosek KPD. Przeciwko wnioskowi głosowali członkowie partii Adenauera wraz z członkami partii Schumachera.

Wysokie odznaczenia państwowe dla przodujących kobiet

WARSZAWA (PAP). *Podajemy dalsze sylwetki przodujących kobiet, którym w związku z Międzynarodowym Dniem Kobiet, nadane zostały przez Prezydenta RP odznaczenia państwowe.*

Srebrnym Krzyżem Zasługi została odznaczona m. inn. MARIA PIETRZAK, brygadzistka murarska PP— BOR — Warszawa. Pietrzak jako jedna z pierwszych kobiet wiejskich zgłosiła się do pracy w budownictwie. Jej zdolności i zapał do pracy wysunęły ją na czoło współtowarzyszek. Została brygadzistką w swoim zespole, jednym z przodujących murarskich brygad kobiecych PP — BOR. Brygada M. Pietrzak wykonuje przeciętnie 170 proc. normy. Maria Pietrzak pracuje również aktywnie w ruchu kobiecym. Jest ona przewodniczącą rady kobiecej.

* * *

Wśród odznaczonych Srebrnym Krzyżem Zasługi znajduje się matka jedenaścioro dzieci, JADWIGA BOŻEMSKA, przodująca dojarka w spółdzielni produkcyjnej Kosiarz, pow. Krosno Odrzańskie. J. Bożemska od 18 roku życia pracowała jako robotnica rolna w majątkach obszarników i bogaczy wiejskich.

ŁUDWIKA OLISZEWSKA odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi jest wizytatorem Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Wyróżnia się ona zarówno swą ofiarną pracą zawodową, jak i społeczną. Oliszewska jest aktywną działaczką Ligi Kobiet i współorganizatorką wielu kół LK na terenie dzielnicy Żoliborz w Warszawie.

Brązowym Krzyżem Zasługi odznaczona została STEFANIA KUZMIŃSKA — czołowa robotnica i aktywistka społeczna na terenie zakładów PAFAWAG. Kuzmińska wyróżniła się szczególnie przy organizowaniu ruchu łączności miasta ze wsią. Dzięki pracy uświadamiającej wśród mało i średniorolnych chłopów przyczyniła się ona m. inn. do założenia spółdzielni produkcyjnej w Piotrowicach oraz do zorganizowania kilku kół gospodyń wiejskich.

* * *

Wśród odznaczonych Brązowymi Krzyżami Zasługi znajduje się małorolna chłopka i czynna działaczka społeczna JULIA DOŁĘGA ze wsi Kryniki, pow. Łuków. Dołęga jest matką 10 dzieci, w tym 9 synów.

Wiceminister Gromyko uzasadnia stanowisko ZSRR na konferencji w Paryżu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Odpowiadając na zarzut Jessupa, że rzekomo drugi punkt propozycji radzieckiej nie wspomina o zjednoczeniu Niemiec, Gromyko stwierdził, iż delegacja radziecka wychodzi z założenia, że **rozstrzygnięcie sprawy traktatu pokojowego z Niemcami, jest równoznaczne rozstrzygnięciem zagadnienia o ich jedności, o utworzeniu zjednoczonego, miłującego pokój, demokratycznego państwa niemieckiego.** Gromyko przypomniał swe oświadczenie, iż **ani Związek Radziecki ani rząd radziecki nie mają powodów do unikania dyskusji na temat przywrócenia jedności Niemiec, zależy zaś na tym komu innemu.** By jednak uniknąć wszelkich nieporozumień — stwierdza Gromyko — delegacja radziecka gotowa jest zmienić redakcję drugiego punktu swego projektu porządku dziennego i zaproponować go w brzmieniu następującym: **„sprawa przywrócenia jedności Niemiec, przyspieszenia zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i stosownie do tego — sprawa wycofania wojsk okupacyjnych z Niemiec".**

Następnie Gromyko wykazał bezpodstawność twierdzenia, iż trzeci punkt propozycji radzieckiej, dotyczący poprawy sytuacji w Europie i natychmiastowego przystąpienia do redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw — nie zasługuje rzekomo na rozpatrzenie go przez Radę Ministrów jako oddzielnego punktu. Gromyko stwierdził, że **naprężenie sytuacji w Europie wywołane zostało szalonym wyścigiem zbrojeń w niektórych państwach przede wszystkim w trzech państwach zachodnich, reprezentowanych na obecnej naradzie. Wyścig zbrojeń** — kontynuował Gromyko — **budzi niepokój wśród narodów.** Czemuż więc problem redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw, w tak wielkim stopniu niepokojący narody, nie ma być włączony do porządku dziennego.

Przedstawiciel radziecki wykazał następnie bezpodstawność twierdzenia, iż problem redukcji zbrojeń nie powinien być tematem obrad Rady Ministrów z uwagi na to, że zagadnienie to stanowi przedmiot obrad Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Właśnie w ONZ — oświadczył Gromyko — **przedstawiciele niektórych państw, a w szczególności Stanów Zjednoczonych, czynią wszystko, by pogrzebać każdą propozycję redukcji zbrojeń.**

W końcu delegat radziecki stwierdził, że aczkolwiek Parodi nawoływał do konstruktywnej pracy w naradach, to jednak **przedstawiciele trzech mocarstw zachodnich nie wykazują dotychczas dobrej woli dla wprowadzenia w czyn wezwania Parodi'ego.**

* * *

Następne posiedzenie wyznaczone zostało na dzień 9 bm.

Poligraficy i dziennikarze szczecińscy witają zjazd połączeniowy swoich związków

W dniu wczorajszym odbyło się w Szczecinie wspólne zebranie członków Zw. Zawodowego Pracowników Przemysłu Poligraficznego i Zw. Zaw. Dziennikarzy, poświęcone przygotowaniom do krajowego zjazdu połączeniowego obu organizacji związkowych.

Przewodniczący szczecińskiego oddziału Zw. Zaw. Dziennikarzy tow. Józef Baran wygłosił referat, w którym podkreślił fakt, iż 6 lat pracy obu związków w Polsce Ludowej całkowicie zlikwidowały sztuczne przegródki między pracownikami prasy — drukarzami i dziennikarzami, wzniesione przez socjaldemokratycznych i syndykalistycznych przywódców związkowych w Polsce przedwrześniowej. Obecnie, gdy i drukarze i dziennikarze służą jednemu celowi — podniesieniu na coraz wyższy poziom prasy polskiej i uczynieniu z niej skutecznego oręża w walce o pokój, o Plan 6-letni i zbudowanie podstaw socjalizmu w Polsce, nic nie stoi na przeszkodzie połączeniu obu organizacji związkowych, co nastąpi na Zjeździe Warszawskim. W dyskusji nad referatem zabrali głos tow. tow. Perłowski — redaktor naczelny „Głosu Szczecińskiego", tow. Maćkowiak, zecer ręczny, niedawno awansowany na kierownika zecerni Szczecińskich Zakładów Graficznych, tow. tow. Pawłowski i Mendelson (Szczecińskie Zakłady Graficzne) i red. Kosterkiewicz („Głos Szczeciński), którzy wyrazili swoje zadowolenie z faktu mającego nastąpić połączenia obu związków i wyrazili przekonanie, że nowy związek przyczyni się do aktywizacji mas członkowskich w produkcji, w walce o nowe kadry i pracy społecznej.

Po dyskusji zebrani jednogłośnie uchwalili rezolucję, w której witają decyzję połączenia obu związków i zobowiązują się do pełnej realizacji zadań, jakie staną przed nowym Związkiem: ulepszenia treści i formy naszych wydawnictw, obniżki kosztów własnych, podniesienia nakładów czasopism.

„W oparciu o doświadczenia radzieckie — czytamy w zakończeniu rezolucji — pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej zjednoczony związek poligrafików i dziennikarzy walczyć będzie o realizację Planu Sześcioletniego i utrwalenie pokoju".

Mc Cloy - na giełdę

BERLIN (PAP). Prasa donosi, że amerykański wysoki komisarz Mc Cloy ma być w najbliższym czasie odwołany. W uznaniu swych zasług dla monopoli amerykańskich, Mc Cloy ma po powrocie do USA objąć stanowisko przewodniczącego giełdy na Wall Street.

Postulaty Izby Ludowej NRD zgodne są z pragnieniami całych Niemiec

Przemówienie wicepremiera Ulbrichta w Lipsku

BERLIN (PAP). W sali kongresowej Targów Lipskich odbył się wiec, na którym przemawiał wicepremier Walter Ulbricht.

Przypominając o apelu Rady Narodowej Frontu Narodowego do czterech wielkich mocarstw oraz o odezwie Izby Ludowej do Bundestagu w Bonn w sprawie opracowania ogólnoniemieckiej propozycji na konferencję ministrów spraw zagranicznych czterech wielkich mocarstw, Ulbricht oświadczył: *„Jakkolwiek przedstawiciele z Bonn dotychczas nie odpowiedzieli, jesteśmy przekonani, że postulaty Izby Ludowej NRD i Rady Narodowej zgodne są z pragnieniem ludności Niemiec wschodnich i zachodnich, północnych i południowych. Mamy prawo i obowiązek żądania zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami w roku b., albowiem nie było jeszcze w historii wypadku, aby w pięć i pół roku po zakończeniu wojny odmawiano jakiemuś krajowi zawarcia traktatu pokojowego. Jesteśmy przekonani, że naród niemiecki ma dość siły, aby zapewnić w Niemczech ład wewnętrzny, który odpowiadać będzie interesom narodu i będzie lepszy niż to, co uczynią gubernatorzy: amerykański, angielski i francuski. Jesteśmy głęboko przekonani* — zakończył wicepremier Ulbricht — *iż siły pokoju zwyciężą i Niemcy będą jednolite i demokratyczne.*

Stałe brygady produkcyjne nową formą pracy w PGR

WARSZAWA. PAP. — Państwowe Gospodarstwa Rolne wiele swoich sukcesów produkcyjnych zawdzięczają praktycznemu stosowaniu doświadczeń sowchozów radzieckich. Ostatnio PGR przejęły od radzieckich gospodarstw rolnych wzory organizacji prac polowych. Doświadczenia sowchozów i kołchozów radzieckich wykazały, że najlepszą formą pracy w gospodarstwach uspołecznionych jest organizowanie stałych, samodzielnych zespołów — tzw. brygad produkcyjnych, wykonujących w ciągu roku cały cykl robót polowych, na przydzielonym im obszarze.

Samodzielne brygady produkcyjne są obecnie organizowane w PGR i rozpoczną pracę w nadchodzącej wiosennej kampanii siewnej. Każda brygada produkcyjna będzie wykonywać wszystkie prace polowe, począwszy od wiosennych orek aż do żniw, a następnie od podorywek, zasiewów jesiennych aż do orek zimowych.

Prasa radziecka o Ogólnopolskim Kongresie Ligi Kobiet

MOSKWA (PAP). Dzienniki radzieckie w depeszach z Warszawy informują o obradach Ogólnopolskiego Kongresu Ligi Kobiet. Dzienniki podkreślają, że obrady Kongresu odbywały się pod hasłem mobilizacji kobiet polskich do wykonania zadań Planu 6-letniego oraz do walki o pokój.

Hasło frontu narodowego a wieś polska

ROMAN ZAMBROWSKI
sekretarz Komitetu Centralnego PZPR

Gdyby wielkie znaczenie VI Plenum ograniczało się tylko do bogatej analizy sytuacji międzynarodowej i sprecyzowania postawy Polski Ludowej w tej sytuacji, zawartej w referacie tow. Bieruta, oraz do bilansu osiągnięć pierwszego roku naszej sześciolatki i wytyczenia węzłowych zadań partii w walce o realizację zadań drugiego roku Planu 6-letniego, zawartych w referacie tow. Minca, to już wtedy Plenum dałoby możliwość ogromnego wzbogacenia treści politycznej naszej pracy partyjnej. Dorobek Plenum nie ogranicza się jednak do tych spraw. Rzeczą o znaczeniu zasadniczym i przełomowym jest wydobycie i zanalizowanie przez tow. Bieruta jakościowych przemian, których dokonał w narodzie polskim rozwój naszego kraju ku socjalizmowi i wysunięcie na tej podstawie czołowego hasła partii — frontu narodowego w walce o pokój i o realizację 6-letniego Planu.

Analiza kształtowania się nowej struktury i nowego oblicza narodu polskiego, która pozwala stwierdzić, że odbywa się jego przekształcenie w naród socjalistyczny, opiera się przede wszystkim na odsłonięciu głębokich przeobrażeń, które wysunęły na czoło narodu polskiego masy pracujące, oraz na wskazaniu decydującej i twórczej w tym roli bohaterskiej klasy robotniczej.

Polskie masy pracujące zawsze były twórcą dóbr materialnych narodu. Ale po raz pierwszy w tysiącletnich naszych dziejach przed sześciu laty pod przewodem klasy robotniczej świadomie zaczęły kształtować losy narodu.

Zestawmy sytuację i losy narodu polskiego w okresie międzywojennego dwudziestolecia i obecnie.

Byliśmy krajem rolniczym o słabym rozwoju przemysłowym i przeludnionej wsi. Obecnie coraz szybciej przekształcamy się w kraj przemysłowy. Należeliśmy w Europie do narodów o najniższym dochodzie narodowym — na głowę ludności. Dziś doganiamy i prześcigamy wysokością dochodu narodowego stare i bogate kraje kapitalistyczne. Robotnik polski gnany przez bezrobocie zmuszony był wędrować do Francji i Niemiec do Belgii i Ameryki, gdzie mimo, że miał sławę zdolnego robotnika, „złotych rąk", był jako cudzoziemiec wyjątkowo wyzyskiwany. Chłop polski szedł na „saksy" albo jeszcze dalej — śladem pana Balcera. Uczony polski jakże często emigrował, nie znajdując w kraju dostępu do pracowni naukowej dla zastosowania swej myśli badawczej.

Dziś nawet wrogowie nie mogą zakwestionować wyjątkowego rozmachu i żarliwości, z jaką cały naród odbudowuje zniszczenia, wznosi od nowa stolicę, rozbudowuje przemysł.

Był czas, kiedy niemieckie mieszczaństwo mówiło urągliwie „Polnische Wirtschaft". Dziś robotnicy w Niemieckiej Republice Demokratycznej studiują doświadczenia polskich dwójek i trójek murarskich. Był czas, kiedy faszyzm polski przysparzał naszemu narodowi wątpliwej sławy, wystawiając Polskę jako kraj ucisku Ukraińców i Białorusinów i masowego analfabetyzmu, jako kraj masowych rozstrzeliwań demonstracji polskich robotników i chłopów oraz pogromów antyżydowskich. A w naszych czasach Warszawa stała się jedną ze stolic światowego obozu postępu i demokracji, do której z ufnością zjeżdżają najwybitniejsi i najszlachetniejsi działacza postępowej ludzkości, czerpiąc z rozmachu jej pokojowego budownictwa nowe siły do walki o pokój.

Byliśmy krajem słabym, wydawanym przez rządy na łup zagranicznych kapitalistów wszelkiej maści, niemal zawsze pokłóceni ze wszystkimi sąsiadami, i w ciągu całego dwudziestolecia międzywojennego jedynym widomym wyrazem naszej niepodległości był chyba fakt, iż rządy polskie zmieniały mocodawców, zawsze jednak znajdując się w orbicie wpływów tego mocarstwa imperialistycznego, które wysuwało się w Europie na czoło krucjaty antyradzieckiej i zawsze wiążąc organicznie własną zaborczość z wielkimi rekinami imperialistycznymi.

Dziś bezpowrotnie skończył się wyzysk Polski przez kapitalistów zagranicznych, dziś nie wzruszona jest nasza suwerenność państwowa i gospodarcza. Dziś dzięki zwycięstwu ZSRR nad faszyzmem uzyskaliśmy nie tylko wyzwolenie narodowe i społeczne, ale po raz pierwszy w naszych dziejach na wszystkich naszych granicach mamy przyjaznych i życzliwych sąsiadów.

Rozwój Polski ku socjalizmowi umożliwia realizację trwałej jedności narodowej

Czyż ta garść zestawień nie wskazuje na potężne przekształcenia w narodzie polskim, czyż nie jest to usprawiedliwiony przedmiot dumy narodowej polskiego robotnika, polskiego chłopa i polskiego inteligenta? Czyż ta duma narodowa nie powinna stać się zarazem potężną dźwignią jeszcze większej aktywizacji mas pracujących i jeszcze większego umacniania kierowniczej roli klasy robotniczej, czołowej siły narodu polskiego? Czyż te zdobycze narodu, osiągnięte dzięki temu, że wstąpił na drogę socjalizmu, nie stanowią nieodpartego, druzgocącego argumentu za socjalizmem? Czyż nie wskazują one dowodnie, że tylko na tej drodze możliwy jest dalszy rozkwit naszej Ojczyzny, czyż nie stanowią one zarazem potężnego narzędzia izolacji wroga klasowego, paraliżowania i pokonywania jego oporu?

Ale przekształcenie się narodu polskiego w naród socjalistyczny po raz pierwszy w jego dziejach umożliwia też realizację trwałej jedności narodowej.

W swoich wspomnieniach o Leninie N. K. Krupska opisuje pobyt Lenina w Londynie w 1902 r. Lenin ogromnie interesował się życiem stolicy Anglii, najpotężniejszego podówczas kapitalistycznego kraju.

„Lenin — pisze Krupska — lubił wdrapywać się na górną część piętrowego omnibusu i długo jeździć po mieście. Podobał mu się ruch panujący w tym wielkim handlowym mieście. Mijaliśmy zaciszne skwery z luksusowymi willami, zarośniętymi zielenią, o wielkich lustrzanych oknach, gdzie przejeżdżają tylko błyszczące powozy — i tuż obok brudne zaułki, zamieszkałe przez londyński lud roboczy, gdzie na środku ulicy porozwieszana jest bielizna, a na ganku bawią się blade dzieci. Tam chodziliśmy pieszo i obserwowując te krzyczące kontrasty bogactwa i nędzy, Iljicz przez zęby powtarzał: „Two nations" (dwa narody)".

W latach późniejszych Lenin niejednokrotnie powracał do myśli o dwóch narodach. W 1905 r. w artykule „Socjalizm i chłopstwo" pisał:

> **„Posiadacze i robotnicy najemni, nieznaczna ilość** (górne dziesięć tysięcy) **bogaczy — i dziesiątki milionów niezamożnych pracujących, to zaiste dwa narody"** (IX, 280).

Tak było i jest we wszystkich krajach kapitalistycznych, tak było też i w Polsce burżuazyjnej, gdy siły narodu zżerane były przez wyzysk i uciemiężenie mas pracujących, gdy naród rozdarty był przez ostre antagonizmy klasowe.

W przeciwieństwie do narodów burżuazyjnych rozwój narodów socjalistycznych prowadzi nie do osłabienia, ale do wzmocnienia ich wewnętrznej jedności i zwartości. Na bazie zasadniczych przemian w strukturze społecznej naszego narodu, w procesie likwidacji klas wyzyskiwaczy i przezwyciężania antagonizmów klasowych, rodzić się będzie, wzrastać i krzepnąć jedność moralno - polityczna narodu.

Rozwój Polski ku socjalizmowi wzmaga siłę i trwałość wspólnoty narodowej, bowiem jak uczy tow. Stalin, narody socjalistyczne są

> **„o wiele bardziej zwarte niż jakikolwiek naród burżuazyjny, albowiem są wolne od nie dających się pogodzić przeciwieństw klasowych, trawiących narody burżuazyjne i są o wiele bardziej ogólnonarodowe niż jakikolwiek naród burżuazyjny".**

Oto głębokie źródła hasła frontu narodowego w walce o pokój i realizację Planu Sześcioletniego. Może ono być wysunięte dzięki ogromnym osiągnięciom narodu na drodze do socjalizmu i utrwalenia się kierowniczej roli klasy robotniczej w narodzie. Winno ono przenikać całą naszą pracę, bowiem pełna świadomość rozkwitu wspólnoty narodowej w miarę przekształcania się narodu polskiego w naród socjalistyczny powiększa zwartość i siłę trzonu narodu — robotników, chłopów i inteligencji pracującej — w obliczu zaostrzającej się sytuacji międzynarodowej, która wymaga wzmożonej aktywności i ofiarności ze strony mas pracujących w walce o pokój i socjalizm.

Dźwignia przekształcania się naszego narodu w naród socjalistyczny

Jakie znaczenie ma hasło frontu narodowego na wsi?

Czyż można wysuwać hasło frontu narodowego na wsi polskiej, gdzie istnieje jeszcze liczna klasa kapitalistyczna — kułactwo, a drobnotowarowa gospodarka chłopska „stale, co dzień, co godzina, żywiołowo i w skali masowej rodzi kapitalizm i burżuazję" (Lenin).

Na pytania te i obawy jasną i niedwuznaczną odpowiedź dał tow. Bierut w swoim końcowym przemówieniu na VI Plenum KC.

> **„...hasło frontu narodowego nie jest w żadnym razie synonimem „zgody narodowej", ani nie oznacza zawieszenia, czy choćby nawet osłabienia walki klasowej"...**
>
> **„...ugruntowanie i umacnianie frontu narodowego odbywa się w warunkach walki z kułactwem jako klasą".**
>
> **„Nie mamy żadnej potrzeby wchodzić z nimi w jakie kolwiek układy, neutralizować ich, czy osłabiać walkę z ich tendencjami do wyzysku".**

Te wyraźne i niedwuznaczne wskazania tow. Bieruta stanowią ostrzeżenie dla wszystkich organizacji partyjnych przeciw oportunistycznemu wypaczeniu hasła frontu narodowego na wsi.

Ale jeśli hasło frontu narodowego wyrasta z przemian socjalistycznych w kraju i z przeobrażania się struktury narodu, to fakt, że wieś nasza pozostaje w tyle za miastem w rozwoju przeobrażeń socjalistycznych nadaje szczególną treść i wagę hasłu frontu narodowego na wsi.

Historia uczy, że w procesie kształtowania się narodu, kierowniczą rolę spełnia jedna klasa — w narodach burżuazyjnych — burżuazja, w narodach rozwijających się ku socjalizmowi — klasa robotnicza. Nowe socjalistyczne narody cementuje i umacnia klasa robotnicza i jej partia.

Podstawową dźwignią przekształcania się naszego narodu w naród socjalistyczny jest sojusz klasy robotniczej i pracującego chłopstwa — pod kierownictwem klasy robotniczej w warunkach władzy ludowej, dyktatury proletariatu.

W sojuszu z chłopstwem pracującym polska klasa robotnicza dzięki braterskiej pomocy ZSRR zdobyła władzę, w sojuszu z chłopstwem pracującym podcięła korzenie kapitalizmu i poważnie już ograniczyła zasięg kapitalistycznych stosunków ekonomicznych, tworząc podstawy ekonomiki socjalistycznej; poprzez sojusz z pracującym chłopstwem polska klasa robotnicza skupia wokół siebie przeważającą większość narodu.

Słuszne jest, kiedy z całą jasnością zdajemy sobie sprawę z tego, jak zacofana jeszcze w sensie przeobrażeń socjalistycznych jest ekonomika naszej wsi w stosunku do socjalistycznego miasta, ale niesłuszne jest kiedy tracimy z oczu fakt ogromnych przemian, jakie dokonały się w ciągu ostatnich lat sześciu na wsi polskiej dzięki sojuszowi robotniczo - chłopskiemu i kierowniczej w nim roli klasy robotniczej.

Dzięki sojuszowi robotniczo-chłopskiemu, chłopi pracujący przepędzili obszarników, wzięli ich ziemię w swoje posiadanie. Na większości terytorium naszego kraju nie ma już głodu ziemi. Rozdrabnianie gospodarstw, głód ziemi, brak chleba — tak typowe dla egzystencji wielu pokoleń chłopskich — przestały wypędzać chłopów na poniewierkę, młodzież chłopska garnie się do miast, bo przyciągają ją nowe giganty przemysłowe, bo nęci ją zdobycie kwalifikacji zawodowych, bo ciągnie ją do centrów kulturalnych i szkół.

Dzięki sojuszowi robotniczo-chłopskiemu, dzięki polityce Państwa Ludowego, chłopi pracujący poprzez ośrodki maszynowe i pomoc sąsiedzką, kontraktację i spółdzielczość zaopatrzenia i zbytu coraz skuteczniej bronią się przed wyzyskiem kułackim, coraz aktywniej współdziałają z władzą ludową w ograniczaniu tendencji eksploatatorskich i wypieraniu kułaka. I chociaż kułak posiada jeszcze znaczną siłę ekonomiczną, chociaż zaciekle broni się i walczy o swoją pozycję wyzyskiwacza, ograniczany ekonomicznie, wyganiany z Rad Narodowych, z władz spółdzielczych organizacji, z ZSCh — traci pozycję za pozycją, traci posłuch i autorytet w środowisku biedoty i średniorolnych.

Dzięki sojuszowi robotniczo-chłopskiemu w oparciu o pomoc państwa ludowego i socjalistycznego przemysłu, chłopi pracujący nie tylko odbudowali się ze zniszczeń wojennych, ale poważnie powiększyli produkcję rolniczą na głowę ludności w stosunku do okresu przedwojennego, znacznie podnosząc swój dobrobyt. Wzrosła przychodowość gotówkowa gospodarstw chłopskich i ich zakupy na rynku towarów przemysłowych. Szczególną wymowę mają jednak liczby wzrostu spożycia produktów rolniczych przez samą ludność chłopską.

Według posiadanych danych z końca 1950 r. spożycie ludności rolniczej wzrosło wydatnie w ub. roku w porównaniu z okresem przedwojennym i rokiem 1949. Świadczy o tym poniższa tabela.

Spożycie roczne ludności rolniczej na głowę w kg.

	1938 r.	1949 r.	1950 r.
pszenica	43	50	52
żyto	175	190	193
ziemniaki	305	301	300
mięso wołowe i wieprzowe z tł.	13,7	15,8	19,1

Dzięki wreszcie sojuszowi robotniczo-chłopskiemu dodatnie rezultaty gospodarcze istniejących spółdzielni produkcyjnych wywołują coraz silniejszy pęd u chłopów pracujących do zakładania nowych spółdzielni produkcyjnych, których liczba przekroczyła już 2.500. Jasne, że wszystkie te przemiany kształtują nowe oblicze społeczno - polityczne i duchowe chłopa polskiego, nowe jego miejsce w narodzie i nową treścią nasycają jego samopoczucie narodowe, pogłębiając coraz bardziej świadomość kierowniczej roli klasy robotniczej.

Rzućmy jeszcze raz okiem w przeszłość.

W czasach ponad stuletniej niewoli narodowej pewne grupy chłopów polskich niejednokrotnie porywały się do udziału w powstaniach narodowych, pociągane do walki wraz z ludem roboczym miast przez patriotyczną część szlachty i mieszczaństwa.

Był to swoisty sojusz, w którym jednak rolę kierowniczą miały takie czy inne ugrupowania szlachecko - mieszczańskie. Siłę temu sojuszowi i szanse zwycięstwa mógł dać tylko program, uwzględniający rewolucję agrarną.

Prawdę o znaczeniu rewolucji agrarnej dla sprawy wyzwolenia narodowego Polaków poniósł na cały świat Manifest Komunistyczny, w którym Marks i Engels, zawsze z najwyższą sympatią śledzący walkę o wyzwolenie narodu polskiego, pisali:

> **„Wśród Polaków komuniści popierają partię, która rewolucję agrarną uważa za warunek wyzwolenia narodowego, tę samą partię, która wywołała powstanie krakowskie 1846 r.".**

W żadnym jednak z wielkich powstań narodowych stojące na ich czele siły nie zdobyły się na realizację rewolucji agrarnej, odpychały tym samym chłopów od udziału w powstaniach, skazując je przez to na klęskę i wywołując zawsze u ich uczestników chłopskich gorycz zawodu.

Wybitne dzieła polskiej literatury uwieczniły niejeden ślad tej goryczy.

Od sceny przy ognisku obozu w Weronie w „Sułkowskim" Żeromskiego, dającej wstrząsający obraz samopoczucia narodowego chłopa polskiego, walczącego na ziemi włoskiej w legii polskiej na przełomie XVIII i XIX w., poprzez odmowę udziału w powstaniu listopadowym Kazimierza Dęczyńskiego w „Kordianie i chamie" — Kruczkowskiego, poprzez „Chłopów" Reymonta i „Ojczyznę" Wasilewskiej przewija się ta nuta zawodu i goryczy.

> **„Prześmiewają się juchy, a ja wam rzeknę, jak bywało po te roki, kiej się to panowie buntowały; dobrze baczę, jak nas tumaniły a przysięgały, że jak Polska będzie, to i wole nam dadzą, i gronta z lasami, i wszystko! Obiecywały, mówiły, a kto drugi dał, co tera mamy, i jeszczek musiał ich pokarać, co nie chciały w niczym ulżyć narodowi! Słuchajta panów, kiedyśta głupie, ale mnie na plewy nie weźmie, wiem ja co znaczy ta ich Polska: że to jeno bat na nasze plecy, pańszczyzna i uciemiężenie!"**

— mówił stary chłop, pamiętający powstanie styczniowe, w „Chłopach" Reymonta.

A jakie było samopoczucie narodowe chłopa w okresie międzywojennego 20-lecia — wymownie dziś jeszcze świadczyć mogą „Pamiętniki chłopów".

I tylko dzięki sojuszowi robotniczo - chłopskiemu, tylko przy władzy ludowej, tylko na drodze do socjalizmu chłop pracujący poczuł się pełnoprawnym synem swojej ojczyzny.

I dlatego hasło frontu narodowego znajdzie wielki oddźwięk w najszerszych masach pracujących wsi polskiej.

Doświadczenia organizacyjno - polityczne z akcji planowego skupu zboża

Hasło frontu narodowego w walce o pokój i realizację Sześcioletniego Planu padnie na podatny grunt wsi polskiej, przygotowany przez wielką bitwę klasową wokół sprawy skupu zboża.

Co jak co, ale sprawa zboża, sprawa chleba, to sprawa ogólnonarodowa.

Rozumie to chłop małorolny, rozumieją to podstawowe masy średniorolnych.

W rezultacie na dzień 1 marca 1951 roku chłopi odstawili na punkty skupu zboża o 305 tys. ton więcej niż na 1 marca 1950 r.

Chłopi, pracujący mogli wnieść tak poważny wkład w budownictwo socjalistyczne, w umocnienie siły ekonomicznej swojej ludowej ojczyzny, bo dzięki szerokiej mobilizacji politycznej potrafili nie tylko uniezdolnić kułackie próby siania zamętu w szeregach chłopskich, ale zmusić samego kułaka do sprzedaży zboża.

W toku akcji skupu kułak ukrywał duże ilości zboża, często je niszcząc, kułak robił nadmierne zapasy śrutu i maki, a jednocześnie na zebraniach gromadzkich nierzadko kpił sobie w żywe oczy oferując 50 lub 100 kg. wtedy, kiedy jego zaległości sięgały 2 — 3 ton. Typowa dla uporu kułaka jest szeptana propaganda, chowanie się za plecy tych średniaków, którzy opierają się akcji skupu i próby przekupywania biedoty i ukrywania u niej nadwyżek zbożowych.

Jeśli zaostrzająca się sytuacja międzynarodowa i prowokacje amerykańskiego imperializmu były dla podstawowych mas małorolnych i średniorolnych chłopów bodźcem do szybszego spełnienia obowiązku wobec państwa ludowego, to kułacy nierzadko z zaostrzającej się sytuacji międzynarodowej czynili odskocznię dla siania paniki wojennej i wrogiej propagandy za ukrywaniem zboża.

Mobilizacja aktywu partyjnego na wieś i partyjnych organizacji gromadzkich dla przezwyciężenia drogą akcji masowo-politycznej oporu kułackiego dała nie tylko istotne efekty gospodarcze, ale stała się dla naszych komitetów powiatowych, gminnych i wiejskich organizacji partyjnych cenną szkołą walki klasowej.

Jakie są nauki lutowej akcji masowo-politycznej wokół skupu zboża?

Jakie czynniki sprawiły, że skup zboża wzrósł w lutym o dwa i pół raza w stosunku do stycznia br.?

Po PIERWSZE — wyraźne skierowanie całej akcji na złamanie oporu kułaka, na zmuszenie go do sprzedaży drogą izolowania go na wsi.

Trzeba było w tym celu rozbić legendę rozsiewaną przez kułaka, jakoby on zboża nie miał, legendę, której nierzadko ulegały też dołowe instancje i organizacje partyjne.

Trzeba było w tym celu zerwać nici kumoterstwa, które tu i ówdzie mocno powiązały poszczególnych przedstawicieli administracji i członków partii z kułakiem.

Trzeba było wreszcie publicznie ujawnić wobec gromady i sprostować wszystkie wypaczenia i przejaskrawienia w samym rozłożeniu zobowiązań, które nierzadko przeprowadzane było po kumotersku, za podszeptem kułaka, z korzyścią dla kułaka i z krzywdą dla małorolnych i średniorolnych chłopów.

PO DRUGIE — realizowanie w praktyce trójjednej formuły Lenina — oparcia się o biedotę, zacieśnienia sojuszu ze średniakiem i nieustannej walki z kułakiem.

Jest zjawiskiem pokrzepiającym w ostatnim okresie walki w akcji skupu zboża, że nasi towarzysze przeszli wreszcie od deklaracji o oparciu się o biedotę do szerokiej praktyki ustanawiania stałego kontaktu z biedotą i opierania się o nią. Wyraziło się to przede wszystkim w przeprowadzeniu setek i tysięcy zebrań biedoty i w aktywizacji jej w walce przeciwko oporowi kułaka, co niewątpliwie miało bardzo poważne znaczenie dla powodzenia akcji skupu.

(Dokończenie na str. 1-tej)

Śmiała krytyka i samokrytyka na zebraniach wyborczych warunkiem usunięcia błędów

Przykład Czarnowa uczy

W podstawowych organizacjach partyjnych powiatu gryfińskiego do dnia 28 lutego br. odbyło się 25 zebrań wyborczych. Na 17 z nich organizacje partyjne wybrały egzekutywy, w skład których weszło wielu nowych towarzyszy. Świadczy to o tym, że większość organizacji partyjnych nauczyła się krytycznie oceniać pracę swych władz, że członkowie partii na wsi w coraz większym stopniu przyswajają sobie umiejętność posługiwania się bronią krytyki i samokrytyki. Wraz z tym rośnie wśród nich świadomość, że wielkie przemiany, których motorem mają być oni sami, wymagają, aby na czele organizacji partyjnych stało prężne, wysoko-ideowe, nieprzejednane wobec wroga klasowego i bez reszty oddane sprawie budownictwa socjalizmu — kierownictwo.

Jednak nie wszędzie i nie zawsze organizacje partyjne potrafiły z bezwzględną śmiałością obnażyć do końca korzenie popełnianych poprzednio błędów.

Rozpatrzmy dla przykładu przebieg wyborów w organizacji partyjnej gromady Czarnowo. Gdyby jej członkowie nie zadowolili się powierzchowną krytyką działalności swych władz i naprawdę samokrytycznie przeanalizowali własną postawę — to z pewnością zrozumieliby, dlaczego plan skupu zboża w ich gromadzie został wykonany zaledwie w 47 proc., a wnioski wyciągnięte z tej analizy doprowadziłyby do ubojowienia całej organizacji partyjnej.

Organizacja partyjna w Czarnowie liczy 28 członków, 10 spośród nich — to rolnicy. Należało oczekiwać — tak jak to jest w większości wiejskich organizacji — że ci, którzy powinni przewodzić całej gromadzie w realizacji planu skupu zboża, którzy powinni demaskować kułackie próby sabotażu — pierwsi wykonają swoje zobowiązania wobec państwa i dadzą tym przykład pozostałym chłopom. Jednak tak się nie stało i organizacja partyjna milcząco zgadzała się z faktem, że tylko jeden towarzysz odstawił wyznaczoną mu planem ilość zboża. Organizacja partyjna nie wyciągnęła również żadnych konsekwencji i wniosków statutowych w stosunku do jednego ze swych członków, tow. Kowalskiego, u którego znaleziono 8 q zboża, ukrytych na klepisku pod słomą. Rzecz jasna, że w tych warunkach nie mogło być mowy o poprowadzeniu skutecznej walki o wykonanie planu skupu. Organizacja partyjna nie mogła stanąć na czele tej walki i nie mogła pomóc mało i średniorolnym chłopom w wykrywaniu schowanego zboża, w demaskowaniu kułaków.

Ta postawa organizacji partyjnej w akcji planowego skupu nie była przypadkowa. Wprost przeciwnie — wynikała ona ze stylu całej poprzedniej działalności, która również była nacechowana podobnymi przejawami oportunizmu. I dlatego też organizacja partyjna w Czarnowie nie umiała kierować życiem gromady, nie mogła wychowawczo wpływać na członków ZSL i obojętnie kwitowała fakt, że przewodniczący komitetu gminnego ZSL w Czarnowie również ukrywał zboże.

Jednak o tym wszystkim bardzo mało mówiono na zebraniu wyborczym. I trudno było o tym mówić, trudno było rozwinąć śmiałą, twórczą dyskusję. Bo czy można dyskutować nad sprawozdaniem sekretarza, którego postawa w niczym się nie różni od postawy wielu kułaków — wrogów Polski, pragnących zagłodzić masy pracujące? Czy można zgodzić się z faktem, że do chwili wyborów pozostawał na stanowisku sekretarza tow. Pawłowski, który na wyznaczone mu 31 q zboża odstawił jedynie 13,6 q, chociaż wymłócił go około 60 q?

Niewątpliwie Komitet Powiatowy popełnił błąd pozwalając złożyć sprawozdanie człowiekowi, który nie miał moralnego prawa nazywać się sekretarzem, kierownikiem organizacji partyjnej — przodującego oddziału gromady. Tym samym Komitet Powiatowy i Komitet Gminny nie pomogły organizacji partyjnej, aby zebranie wyborcze doprowadziło do świadomości członków partii tę podstawową prawdę, że realizacja planowego skupu zboża — to niezwykle ważny odcinek walki o budowę socjalistycznej wsi, że kto nie wykonuje nałożonych nań pod tym względem obowiązków — idzie na rękę wrogom Polski, wrogom postępu i pokoju. I nie świadczy o osiągnięciach zebrania wyborczego fakt, że członkowie organizacji partyjnej ograniczyli się tylko do dość zresztą łagodnej krytyki „działalności" tow. Pawłowskiego i że nie wybrali go do nowych władz. W pełni obcej i antypartyjnej postawy Pawłowskiego towarzysze nie uświadomili sobie.

* * *

Wybory do władz wiejskich organizacji partyjnych trwają w dalszym ciągu. Trzeba je wykorzystać dla pełnego i należytego oświetlenia dotychczasowych braków, dla likwidacji ich źródeł. Rok ubiegły był w dużej mierze szczególnie na wsi sprawdzianem postawy zarówno poszczególnych organizacji partyjnych jak i ich członków. Wykazał on, kto rzeczywiście jest związany z naszą partią i walczy o realizację jej programu, a kto jest balastem, kulą u nogi, a nie rzadko i wrogiem. Rok ten wykazał również jak bezustannie rośnie autorytet naszej partii w szerokich masach i jak wielu uczciwych, bezpartyjnych ludzi zjednuje ona sobie rzetelną, nieugiętą walką przeciw wrogom pracującego chłopstwa. Trzeba więc, aby na fali kampanii wyborczej, oceniając miniony rok pracy, organizacje partyjne wyciągnęły właściwe wnioski, usuwając ze swych szeregów ludzi obcych i wzmacniając je takimi, którzy swą postawą w wypełnianiu zadań i obowiązków nałożonych przez państwo ludowe zasłużyli na miano członka partii. L. Zan.

W dniu połączenia

Staliśmy nieraz całe długie noce czy dnie naprzeciw siebie, po obu stronach obitego blachą stołu, na którym z gąsienic szpalt powstawały prostokąty kolumn gazety — my techniczni redaktorzy i metrampaże. Siedzieliśmy nieraz przez ścianę czy o piętro od siebie przebieraliśmy palcami po klawiaturze linotypu czy maszyny do pisania — my, składacze maszynkowi i publicyści. Wspólna nasza praca przetwarzała myśl w „AMUNICJĘ KULTURY" — słowo drukowane.

Ale gdy tylko przestawaliśmy być ogniwami jednolitego procesu produkcji, natrafialiśmy na bariery podziałów.

Dziennikarze, drukarze, pracownicy kolportażu, techniczni pracownicy redakcji, ekspedycji, administracji pism i wydawnictw — znajdowaliśmy się w różnych związkach zawodowych.

Przez wiele lat, w ustroju kapitalistycznym, każda z wymienionych tu grup oddzielnie walczyła w ramach swych związków o swe interesy zawodowe i materialne. Oddzielnie biła się o poziom zarobków, warunki pracy. Różne udawało się im osiągać w tej walce doraźne sukcesy.

Kastowość i elitaryzm dziennikarskich „syndykatów", cechowe tendencje niektórych organizacji zawodowych drukarzy, bezsilla upośledzonych pracowników administracyjnych, związana z ogólną sytuacją pracowników umysłowych — cechy charakteryzujące przedwojenny stan rzeczy w wielu ogniwach ruchu zawodowego pracowników prasy — nie znalazły dla siebie miejsca w Polsce Ludowej. Ale za nim zostały wyplenione dostatecznie i ostatecznie, trzeba było wiele czasu, wiele pracy, wiele przemian w świadomości pracowników jednego warsztatu pracy — wytwórni słowa drukowanego.

Dzisiaj pracownicy zarówno redakcji, jak administracji, czy drukarni prasowych i książkowych mocno powiązani są z procesem produkcyjnym swych warsztatów pracy. Dzisiaj zadania wytyczone przez Plan Sześcioletni, o którego wypełnienie walczy cały naród, nakazują tym warsztatom krótko i dobitnie:

„W ZAKRESIE DZIAŁALNOŚCI WYDAWNICZEJ NALEŻY ZWIĘKSZYĆ LICZBĘ WYDAWANYCH KSIĄŻEK I BROSZUR DO 9 TYSIĘCY TYTUŁÓW, tj. o 99,3 PROC., A ROCZNY NAKŁAD DZIENNIKÓW o 82 PROC.

Dlatego też sztucznie stworzony w warunkach społeczeństwa kapitalistycznego podział organizacyjny na dawne organizacje zawodowe dziennikarzy, drukarzy i pracowników administracyjnych wydawnictwa stał się już nie do utrzymania.

ORGANIZACJE ZAWODOWE DZIENNIKARZY I DRUKARZY POSTANOWIŁY POŁĄCZYĆ SIĘ DLA WSPÓLNEJ WALKI O WSPÓLNE CELE, KTÓRE WYTYCZA NAM PROGRAM WALKI O BUDOWĘ USTROJU SOCJALISTYCZNEGO, KTÓRE NA NAJBLIŻSZY ETAP WYKREŚLA NAM PLAN BUDOWY PODSTAW SOCJALIZMU, PLAN SZEŚCIOLETNI.

W dniach 11 i 12 marca w Warszawie odbędą się zjazdy Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P. i Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Poligraficznego oraz Zjazd Połączeniowy tych organizacji.

Połączenie tych organizacji, stanowiące duży sukces ruchu zawodowego w Polsce, stało się możliwe przede wszystkim dzięki pomocy ideologicznej Partii, dzięki opiece władzy ludowej, które stworzyły jak najbardziej sprzyjające warunki pracy zawodowej, dopomogły do ukształtowania się socjalistycznej świadomości wśród pracowników słowa drukowanego.

Świadomi korzyści, jakie daje zjednoczenie, nauczeni przykładem organizacji politycznych klasy robotniczej w Polsce, zbrojni wolą wspólnego wykonania wspólnie nam powierzonych zadań, którą opromienia stara, koleżeńska przyjaźń — PÓJDZIEMY RAZEM, DZIENNIKARZE, DRUKARZE, PRACOWNICY WYDAWNICTW PO NOWE SUKCESY PRODUKCYJNE W NASZEJ PRACY, KTÓRE DLA LUDOWEJ NASZEJ OJCZYZNY OZNACZAJĄ PODNIESIENIE POZIOMU KULTURALNEGO, WYKSZTAŁCENIE I WYCHOWANIE NOWEGO CZŁOWIEKA, CZŁOWIEKA ERY SOCJALZMU.

J. Dąbrowski

Hasło frontu narodowego a wieś polska

Dokończenie artykułu sekretarza KC PZPR tow. Romana Zambrowskiego

(z końcowego słowa tow. Bieruta na VI Plenum KC PZPR).

Jednocześnie poważnie wzmogła się świadomość w partyjnych organizacjach, że centralną figurą naszego rolnictwa jest średniak, że nie wolno narażać ani na chwilę naszego sojuszu ze średniakiem, że idą na rękę kułakowi, że podrywają samą zasadę sojuszu robotniczo-chłopskiego ci wszyscy, którzy pracę masowo-polityczną wśród średniaków chcą zastępować administracyjnym naciskiem.

Akcja skupu zboża pokazała też, jak wielkie znaczenie ma stały kontakt instancji partyjnych z organizacjami wiejskimi, jak ważne jest ich systematyczne obsługiwanie, jak niebezpieczne są wszelkie objawy biurokratyzmu i odrywania się od mas w aparacie partyjnym, jak wielkie możliwości i zadania stoją przed terenowymi instancjami w dziedzinie pozyskania dla naszej partii bojowego i ofiarnego aktywu spośród bezpartyjnych małorolnych i średniorolnych chłopów, którzy wyróżnili się swoją aktywną i świadomą postawą w toku walki o skup zboża.

Hasło frontu narodowego rzucone na grunt wsi przeoranej przez wielką bitwę klasową wokół skupu, przyniesie niewątpliwie bogate owoce.

Nie ulega wątpliwości, że apelowanie nie tylko do interesów ekonomicznych chłopa małorolnego i średniorolnego, ale i do jego dumy narodowej, do jego uczuć patriotycznych, nasycanych nową treścią, ułatwi nam przezwyciężenie jego wahań i uodpornienie na wpływy i penetrację wroga klasowego. Z drugiej strony

„Wysuwając hasło frontu narodowego utrudniamy politycznie sytuacje kulactwa, możemy je bardziej izolować, skuteczniej możemy łamać jego opór. Przez wzmożony nacisk moralno-polityczny będziemy go łamać, lub zmuszać do uległości, do lojalnego wykonywania obowiązków nakładanych przez Państwo"

Hasło frontu narodowego w walce o pokój i realizację Planu Sześcioletniego, budząc czujność chłopów pracujących wobec knowań wrogów naszego niepodległego bytu i naszej twórczej pokojowej pracy, scementuje jeszcze mocniej sojusz robotniczo-chłopski, tę potężną dźwignię dalszych przekształceń narodu polskiego w naród socjalistyczny.

(„Trybuna Ludu")

Kułak Kirczuk z Drawna pow. Choszczno

sabotażysta i wróg narodu skazany na 7 lat więzienia

Sąd Wojewódzki w Szczecinie na sesji wyjazdowej w Drawnie, pow. Choszczno, rozpatrywał przedwczoraj sprawę przeciwko Eustachemu Kirczukowi, bogaczowi wiejskiemu z gromady Bratków, oskarżonemu o sabotowanie akcji planowego skupu zboża, o spekulację i rozpowszechnianie fałszywej, wrogiej propagandy. W toku przewodu sądowego w pełni została uwypuklona ohydna sylwetka Kirczuka, zdecydowanego wroga Polski; wyzyskiwacza biedoty wiejskiej i politycznego prowokatora.

Eustachy Kirczuk osiedlił się w Bratkowie, pow. Choszczno, w 1946 roku, gdzie otrzymał z nadziału 10-hektarowe gospodarstwo rolne. Prócz tego uprawiał jeszcze 5 ha odłogów. Ale żądza dodatkowych zysków pchnęła go do bezprawnego zajęcia dodatkowych terenów w okolicach miasteczka Drawno — tak, że w sumie Kirczuk stał się posiadaczem ponad 29 ha ziemi, z czego około 22 ha rolnych użytków. Umiejętnie skrywając ten fakt i maskując się przed miejscowymi władzami, drapieżny kułak płacił zarówno podatek gruntowy, jak i FOR jedynie od 15 ha. Nic dziwnego, że w krótkim czasie, żyjąc kosztem państwa i wyzyskując biedotę wiejską, zbił on pokaźny majątek, składający się m. in. z bogato wyposażonych zabudowań, 7 koni, 5 krów, 20 owiec, 29 świń i kilkuset sztuk ptactwa domowego.

Na przewodzie sądowym ustalono, iż Kirczuk już jesienią 1949 roku zmagazynował u siebie poważne ilości ziarna, które na przednówku 1950 roku sprzedawał małorolnym chłopom Drawna, Bratkowa i okolic po spekulacyjnych cenach.

Kiedy nadeszły wielkie dni akcji skupu zboża, zebranie gromadzkie wprowadzone w błąd przez Kirczuka, przypuszczając, iż uprawia on jedynie 15 ha i przyjmując średni urodzaj za 9 q z ha uchwaliło, by pozostawić mu z każdego hektara po 4 q zboża na wyżywienie rodziny, siew i inne potrzeby i zobowiązało go do sprzedaży dla państwa okrągło 80 q zboża. Urodzaj był dobry i w rzeczywistości plan wyznaczony Kirczukowi był dużo niższy od jego możliwości. Bogacz jednak odstawił na punkt skupu tylko 33 q zboża, tłumacząc kilkakrotnie „trójce" gromadzkiej, że nie ma więcej. O tym, co jednak są warte kułackie zapewnienia, wkrótce przekonali się członkowie „trójki", gdy przystąpili do kontroli gospodarstwa Kirczuka. Na strychu znaleziono schowane zboże w ilości 44 q, a w całym domu wykryto zmagazynowane duże ilości towaru. M. in. „trójka" gromadzka znalazła 200 kg słoniny, 200 kg cukru, 600 kg soli, 25 kg mydła oraz olbrzymią ilość odzieży. Warto zaznaczyć, iż córka Kirczuka posiadała kolekcję sukien w ilości aż 40 sztuk.

Przewód sądowy w pełni udowodnił, że Kirczuk sabotował tak ważną dla państwa akcję, jak planowy skup zboża. Szczególnie rażąco uwidacznia się to na tle postawy licznych mało i średniorolnych chłopów, sąsiadów Kirczuka, którzy, rozumiejąc głęboko patriotyczny sens tej akcji, pierwsi odstawili zboże dla państwa. Np. posiadacz 7-hektarowego gospodarstwa Bronisław Sokołowski, mający na utrzymaniu 6 osób, sprzedał państwu dobrowolnie 6 ton zboża, właścicielka 3,5-hektarowego gospodarstwa Janiną Bogdan, obarczona rodziną, składającą się z 5-ciu osób, odstawiła 1.5 tony zboża. Wdowa z trojgiem dzieci Katarzyna Wiłusz żyjąca na 1,5 ha ziemi, aczkolwiek nie miała wyznaczonej ilości, odstawiła 600 kg zboża.

Zeznania świadków wydobyły na światło dzienne jeszcze inne szczegóły „działalności" Eustachego Kirczuka. Przez długi okres czasu szerzył on wśród miejscowej ludności wrogą, zaplutą propagandę fałszu i oszczerstw, był gorliwym pokątnym sprawozdawcą zakłamanych imperialistycznych audycji radiowych. Nawoływał chłopów do sabotowania skupu zboża, do magazynowania towarów, przepowiadał bliski wybuch wojny, która przywróci władzę kapitalistom, i straszył pracujących chłopów widmem nędzy, którą ma rzekomo spowodować spółdzielcza gospodarka. Z całego przewodu sądowego wynikało jasno, że Kirczuk był świadomym i wyrafinowanym prowokatorem.

Jeszcze lepiej zrozumieć i ocenić postawę tego zdrajcy narodu pozwoliły dokumenty, przedstawione Sądowi przez oskarżyciela publicznego. Jest wśród nich zaświadczenie Zarządu Gminy Dobrzyn, pow. Biała Podlaska, z 1929 r., z którego wynika, iż Kirczuk cieszył się pełnym zaufaniem reżimu sanacyjnego i nie może ulegać wątpliwości, że dobrze sobie na taką opinię zasłużył. Poza tym zostało stwierdzone, że Kirczuk współpracował w czasie okupacji z żandarmerią hitlerowską, gdy Niemcy zajęli zachodnie obwody Białorusi i stale wobec sąsiadów wychwalał wyższość hitlerowskiej gospodarki.

Wykrętne i kłamliwe odpowiedzi Kirczuka nie mogły nikomu przesłonić prawdy. Przewód sądowy w pełni zdemaskował jego istotne oblicze.

Sąd uznał Kirczuka winnym spekulacji zbożem, szerzenia wrogiej wobec państwa propagandy i pochwalania faszystowskiego systemu hitlerowskiego, wymierzając mu łączną karę 7 lat więzienia, 5 tys. złotych grzywny i utratę praw obywatelskich na 5 lat.

Wyrok został przyjęty z głębokim zadowoleniem przez pracujących chłopów licznie zebranych na sali sądowej.

Nasi korespondenci z województwa koszalińskiego piszą:

Komitet Miejski PZPR w Słupsku winien zainteresować się Spółdzielnią Pracy Szewców, Kamaszników i Rymarzy

Od 1948 r. istnieje w Słupsku Spółdzielnia Pracy Szewców, Kamaszników i Rymarzy. Zdawało by się, że jest to okres dostatecznie długi, aby praca w tej instytucji stanęła na należytym poziomie. Tak jednak nie jest. Świadczy o tym kilka niżej przytoczonych faktów. Na przykład stałym zjawiskiem jest to, że nigdy nie wiadomo, kiedy pracownicy otrzymają pobory. Tak na przykład za październik 1950 r. pracownicy otrzymali pobory razem z uposażeniem za listopad 1950 r. Nic dziwnego, że wywołuje to zrozumiałe niezadowolenie u pracowników.

Wydajność pracy jest sprawą o którą kierownictwo najmniej się troszczy. Bo jak można dziś w okresie intensywnej pracy nad realizacją Planu 6-letniego wytłumaczyć fakt, że pracownicy w godzinach pracy siedzą bezczynnie, bo nie mają co robić z braku surowca, albo też o kilka godzin wcześniej opuszczają zakład i idą do domu. Na przykład dnia 6.II o godz. 10 8 pracowników opuściło pracę, a pozostali w większej części siedzieli bezczynnie.

Również źle pracuje buchalteria, bo jeszcze dotychczas nie sporządzono bilansu spółdzielni za 1950 r. Za rok 1949 w ogóle ksiąg nie zamknięto. Z tym wiąże się brak kredytów i funduszów na zakup surowca, co z kolei powoduje to, że ludzie nie mają pracy. Związek Branżowy odmawia wszelkich kredytów i pożyczek dopóki nie będzie wiadomo, czym dysponuje spółdzielnia. Kierownictwo i buchalteria nie robią nic, aby te sprawy uporządkować.

O warunkach pracy w spółdzielni szewców i mówić nie warto. Pomieszczenie jest dobre, ale nie ma komu się zatroszczyć o to, aby je doprowadzić do porządku. Sale są brudne i odrapane, nikt ich nie sprząta. Na jednym z zebrań został wysunięty projekt zradiofonizowania zakładu, ale kierownictwo orzekło, że jest to niepotrzebne.

Kierownictwo spółdzielni nie może dać sobie rady z prowadzeniem zakładu, pracuje po omacku, nie ma i nie szuka oparcia w organizacji partyjnej. Zresztą i działalności organizacji partyjnej nie odczuwa się w spółdzielni. Już od trzech miesięcy nie było zebrań. Nie ma nawet sekretarza podstawowej organizacji partyjnej. Niedawno dopiero odbyło się zebranie podstawowej organizacji partyjnej z udziałem przedstawiciela Komitetu Miejskiego partii.

Na zebraniu tym jednak nie poruszono żadnych zagadnień związanych z produkcją, nie podjęto żadnych konkretnych uchwał i zebranie to wcale nie wpłynęło na poprawę istniejącego stanu rzeczy ani w organizacji partyjnej ani w pracy zakładu. Pracownicy naszego zakładu czekają więc, aby Komitet Miejski oraz Związek Branżowy zainteresowały się bliżej pracą naszego kierownictwa administracyjnego i politycznego.

E. Wa.
Słupsk

Chłopi z Przechlewa zorganizowali spółdzielnię produkcyjną

W gromadzie Przechlewo, gm. Przechlewo została zawiązana spółdzielnia produkcyjna III typu. Spółdzielnia ta powstała w ostrej walce z wrogą plotką w walce z kułakami oraz tymi, którzy utrudniali wykonanie planowego skupu zboża i stale zalegali z wypełnieniem obowiązków wobec państwa.

Dzięki pracy Komitetu Gminnego naszej partii, który prowadzi stale pracę uświadamiającą wśród mało i średniorolnych chłopów, wskazując im korzyści płynące z zespołowej gospodarki na wsi, oraz dzięki uaktywnieniu organizacji masowych na wsi, odizolowano kułaków od gromady i mało i średniorolni chłopi zorganizowali spółdzielnię produkcyjną.

Do spółdzielni przystąpiły również kobiety zamieszkałe w tej gromadzie.

Przewodniczącym tej spółdzielni wybrano Jana Terka, średniorolnego chłopa.

Z. KŁOS
Przechlewo

Wyrwać Janka Brzozowskiego z kułackich łap

Kułak Piotr Janiszewski z gromady RADLINO (gmina Rogowo, pow. białogardzki) od stycznia 1947 roku zatrudniał w swym gospodarstwie młodego chłopca, Jana Brzozowskiego. Brzozowski jest sierotą, słabo rozwiniętym umysłowo. Wykorzystywał to kułak i zmuszał go do wykonywania najcięższych prac w swym gospodarstwie. Brzozowski ponadto doił krowy, gotował strawę, niańczył dzieci itd. Był on źle traktowany przez kułaka i jego żonę. Bito go i stale wymyślano. Aby zatuszować znęcanie się nad sierotą, Janiszewski opowiadał wszystkim, że Brzozowski jest jego krewnym, że „zaopiekował" się nim tylko z litości. Trzeba dodać, że Brzozowski jest analfabetą i obowiązany był uczęszczać na kurs dla analfabetów, zorganizowany w gromadzie, ale kułak nie pozwolił na to.

W styczniu br. Brzozowski przestał pracować u kułaka. Za czteroletnią ciężką pracę Janiszewski nie zapłacił mu ani grosza. Obecnie Brzozowski nadal przebywa w gromadzie Radlino i pracuje u innego kułaka Stanisława Krzewińskiego.

Jego położenie rzeczywiście nie uległo zmianie. Biedny sierota nadal chodzi obdarty i brudny.

Czas najwyższy wyrwać Brzozowskiego z chciwych, kułackich łap i zapewnić mu możliwą pracę i warunki nauki. Związek Zawodowy Pracowników Rolnictwa winien zmusić kułaka Janiszewskiego, by w myśl umowy zbiorowej wypłacił Brzozowskiemu wynagrodzenie za czteroletnią pracę. Losem Brzozowskiego, skierowaniem go do pracy i nauki winna zająć się natychmiast Powiatowa Rada Narodowa w Białogardzie i Gminna Rada Narodowa w Rogowie.

R. H.
Radlino

CZYTELNICY piszą

Bez pieczątki »dalej« nie ujedziesz

Na kolei panuje zwyczaj praktykowany szczególnie na małych stacjach, że kasjer, nie mając biletu do żądanej stacji, wydaje go do bliższej z tym, że na odwrocie biletu stawia pieczątkę „Dalej". Pieczątka ta uprawnia pasażera do nabycia w pociągu biletu do końca podróży bez tzw. kosztów manipulacyjnych i narażenia się na podejrzenie o jazdę bez biletu.

Cała rzecz jednak w tym, że kasjerzy czy to z niedbalstwa czy też z innego powodu zapominają stawiać na bilecie pieczątkę „dalej". Tak właśnie postępuje kasjer na stacji Koczała, pow. Człuchów, który wydaje pasażerom żądającym biletu do Człuchowa bilet do Sempólna bez pieczątki „dalej".

Powoduje to częste nieporozumienia pomiędzy pasażerami a konduktorami. Czy tak powinno być?

C. K.
Koczała

A co na to DOKP?

...Po co było naprawiać piece w poczekalni kolejowej w Koczale, skoro nie pali się w nich przez całą zimę? Dlaczego dyrekcja DOKP nie reaguje na skargi robotników, marznących w nieogrzewanej poczekalni?

CZESŁAW KOMORNICKI
Koczała

Kułak Rogalski »nie miał zboża«

W gromadzie Doliniec (gmina Barwice, pow. szczecinecki) mieszka kułak WINCENTY ROGALSKI, który „nie miał" zboża na planowy skup, bo chciał nim spekulować na przednówku. Kułak Rogalski namawiał również i innych chłopów z gromady, żeby zboża nie odstawiali.

Jednak trójka gromadzka, złożona z mało i średniorolnych chłopów, nie uwierzyła zapewnieniom kułaka. Okazało się, że miała rację. Kułak Rogalski ukrył poważne ilości nadwyżek zbożowych w piwnicy domu oraz w stajni pod końskim żłobem. Po zdemaskowaniu kułak tłumaczył się, że „nie wie skąd się tam zboże wzięło". Nikt jednak nie uwierzył tym wykrętnym tłumaczeniom. W gromadzie Doliniec już wszyscy mało i średniorolni chłopi dobrze znają Rogalskiego jako wroga pokoju i poplecznika imperialistów.

Ł. GUMOWSKI
Barwice

U NAS JUŻ ŚWITA

ALEKSANDER CZAKOWSKI Str 147

Z bezczelnym i zarazem służalczym uśmiechem Wiesielczakow odpowiedział, że układa sobie komunikat meteorolologiczny.

Wieczorami zalatywało od niego zawsze wódką japońską.

— Nie dowierzacie meteorologom? — zapytał Czeremnych.

— Mam własną synoptykę — chwiejąc się z lekka odpowiedział Wiesielczakow. — Zaraz ją wam opowiem, bo znów powiecie, że mam jakieś sekrety...

Włożył ręce do kieszeni i zadeklamował:

„Wieczór słońce gdy czerwone
Dla rybaka dobry omen,
Gdy czerwono zrana świeci
Nie zarzucaj lepiej sieci".

Dobre? zapytał Wiesielczakow i nie czekając na odpowiedź, mówił dalej:

„Kiedy czajka chodzi po brzegu
Marynarzom może stać się coś złego,
I dopóki nie siądzie na wodę
Na sztormową licz bracie pogodę...

Czeremnych starał się zrozumieć czy Wiesielczakow kpi sobie po prostu, czy też rzeczywiście wierzy w te oznaki. A Wiesielczakow wyprostował się nagle i rzekł przesadnie oficjalnym tonem:

— Proszę powtórzyć te arcymądre słowa towarzyszowi dyrektorowi. Jakby to powiedzieć — dzielę się swoim doświadczeniem! Moja synoptyka jest lepsza od całej meteorologii.

— To niby te wierszyki?

— Wcale nie wierszyki, — oburzył się Wiesielczakow.— Mam swój system, poważny i naukowy. Powiedzcie mi: dlaczego nasi czarodzieje cały czas przepowiadają nie to co trzeba.

— Tu jest bardzo zmienna pogoda, — rzekł wymijająco Czeremnych.

— No ale jednak, powiedzcie mi, — nie poddawał się Wiesielczakow, — prawdy było tam najwyżej ze trzydzieści procent, nie więcej...

Str. 148 U NAS JUŻ ŚWITA

— To co z tego? Nasi meteorolodzy są młodzi i aparaty mają niedoskonałe.

— Właśnie, właśnie, — ucieszył się Wiesielczakow. — Ja ich wszystkie przepowiednie odwracam. To znaczy, że oni mają trzydzieści procent racji a ja ma siedemdziesiąt!

I Wiesielczakow roześmiał się prosto w twarz Czeremnychowi i kołyszącym się krokiem poszedł w kierunku wzgórz.

Meteorologia rzeczywiście bardzo często niweczyła wszystkie plany.

Co wieczór Doronin starannie obmyślał plan połowów na dzień następny. Udawało mu się niekiedy przygotować i obsadzić około osiemdziesięciu procent wszystkich statków.

Zdarzało się jednak często, że synoptyk sygnalizował sztorm i trzeba było przerzucać ludzi do innej pracy. Najgorsze było jednak to, że sygnały te były często mylne — dzień był cichy i bezwietrzny, a ludzi tymczasem rozpuszczono. Gdy nastała jesień, mylne prognozy zdarzały się coraz częściej. Sprzykrzyło się to wreszcie Doroninowi. Postanowił zorganizować pokazowy, masowy połów, dać ludziom swego rodzaju chrzest bojowy i naprawdę nimi wstrząsnąć. Nabyte na froncie doświadczenie dyktowało mu, że zwłaszcza w warunkach walki ludzie jednoczą się wyjątkowo szybko. Postanowił zatem wydać pierwszą walną bitwę wszystkiemu, co przeszkadzało w normalnej pracy kombinatu — brakowi organizacji i obawie przed morzem.

Należało jednak starannie obmyślić tę bitwę.

Już w przeddzień Wiencow, Wołogdina i Czeremnych otrzymali w południe rozkaz, by przygotowali maksymalną ilość ludzi i statków do połowu.

Wieczorem Doronin poszedł do synoptyka.

Był to młody człowiek rozmiłowany w klimacie sachalińskim. Nie obchodziło go zupełnie, że klimat ten stroi sobie ustawicznie z jego nauki brzydkie żarty. Uważał, że meteorolog nie znajdzie nigdzie takiego szerokiego pola działalności jak na Sachalinie.

Komunikat na dzień następny dopiero układano, ale meteorolog z przyczyn jemu tylko wiadomych był usposobiony optymistycznie.

(Dalszy ciąg nastąpi)

RADIO

7.00 Muzyka, 8.15 Polska pieśń masowa, 8.20 muzyka, 8.50 audycja SKRK, 9.00 muzyka, 9.30 oblicze dnia — reportaż Wandy Wasilewskiej, 9.45 wieś tańczy i śpiewa, 10.00 przegląd prasy stoł., 10.20 poezja i muzyka, 11.15 Kuźnia nowych talentów — rep. z Pałacu Pionierów, 11.30 chwila muzyki, 11.38 Uwaga PGR-y, 11.45 Skrzynka Wszechnicy Radiowej, 11.57 sygnał czasu, 12.04 przegląd czasopism, 12.15 ork. P. R., 13.00 Produkty uboczne w przemyśle rybnym jako surowce, 13.15 odpowiadamy na listy, 13.35 arie i pieśni kompozytorów obcych, 14.00 Wszechnica Radiowa, 14.20 muzyka, 14.40 „Kosztowny surowiec", 14.50 muzyka ludowa, 15.15 audycja dla świetlic dziecięcych, 16.00 nasze chóry śpiewają, 16.30 „Taras Szewczenko" 16.40 melodie świata, 17.20 koncert Chopinowski, 17.50 muzyka, 18.00 „Szumi rzeka", 19.00 koncert, 20.30 muzyka, 20.45 audycja rozrywkowa, 21.15 muzyka taneczna, 22.05 wiadomości sportowe, 22.45 muzyka, 23.10 muzyka taneczna, 24.02 komunikat M.U.R.-u, 24.05 koniec audycji.

POLONIA — „Złodzieje rowerów" — prod. włoskiej. Początek seansów o godz. 16, 18, 20. W niedziele i święta o godzinie 14, 16, 18 i 20.

MUZEUM w Koszalinie — ul. Armii Czerwonej 53, otwarte codziennie w godz. 12—17., w niedziele i święta — 12—20.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Milicja Obywatelska 637

Szczecińskie Zakłady Graficzne
Nr zam. 1145 — 10.III.51—A-2-11050

komar

tnie co tydzień

Życie zwycięży smierć!

24.500 traktorów, 63.000 siewników wyruszy na wieś polską do tegorocznych siewów.

ŚWIT

ZMIERZCH

Rządy Króla Biurokraty

Za górami... papieru i podań, za lasami... sekretarek, za jedną rzeką atramentu, za drugim jeziorem wody sodowej żył sobie król nad króle, Biurokrata Trzeci Krótkowzroczny.

I przyszedł doń Szary Człowiek, który rzekł:

— Królu Biurokrato. Mam żonę i troje dzieci. Tak się jakoś stało, że twoi urzędnicy ogłosili publicznie, iż jestem kawalerem. Teraz żona znać mnie nie chce, dzieci nie poznają, a ja płacę podatek kawalerski. Co robić, królu?

— Współczuję ci, że jesteś żonaty, Szary Człowieku, ale wyrok moich urzędników jest ostateczny. Oni to, zapatrzeni w horyzonty naszych rodzinnych gór papieru i pojeni wodą z naszego słynnego Jeziora Wody Sodowej, jako najlepiej wiedzący orzekli, że mimo iż jesteś żonaty, pozostaniesz kawalerem.

— Bez cudów, proszę króla — rzekł Szary Człowiek i zapytał: — A z podatkiem co będzie?

— Nic — odpowiedział król Biurokrata. — Będziesz mi dalej płacił daninę, bowiem w naszych księgach pisze, że jesteś kawalerem. Będzie tak, jak jest napisane w karcie personalnej.

I poszedł Szary Człowiek i płacił w pokorze.

A działo się to w dalekim Szczecinie w roku 1951 w Technicznej Bazie Portowej. I dzieje się, niestety, do dnia dzisiejszego.

GAŁ.
(wg. korespondencji J. Nogaja)

PS. W rolach głównych wystąpili: Ob. Jan Nogaj jako Szary Człowiek, wydział personalny Bazy Portowej w Szczecinie jako król Biurokrata.

PO WOJEWÓDZKIEJ NARADZIE AKTYWU GOSPODARCZEGO DROBNEJ WYTWÓRCZOŚCI

Rysunki E. Messera

Komisja kadrowa

Na ostatnim posiedzeniu rady zakładowej w wolnych wnioskach zabrał głos ob. Podoła.

— Wybraliście mnie dzisiaj na członka rady zakładowej. Pomyślcie jednak, kochani radni: Jestem: 1) buchalterem zakładu, 2) komendantem Straży Pożarnej, 3) instruktorem SP, 4) przewodniczącym Klubu Techniki, 5) sekretarzem TPD, 6) skarbnikiem LPŻ, 7) członkiem Komitetu Odbudowy Stolicy, 8) przewodniczącym Komitetu Rodzicielskiego, 9) członkiem Miejskiej Komisji Cennikowej, 10) radnym Rady Miejskiej, 11) przewodniczącym Komisji Współzawodnictwa, 12) pełnomocnikiem do akcji zwalczania analfabetyzmu, 13) skarbnikiem Tow. Śpiewaczego „Echo", 14) prezesem KS „Stal", 15) przewodniczącym kółka myśliwskiego „Diana", 16) członkiem zarządu Klubu Przyjaciół Sztuki, 17) kierownikiem koła samokształceniowego w naszej świetlicy, 18) prezesem Ligi Lotniczej, 19) skarbnikiem Ligi Morskiej, 20) prezesem Ligi Antyalkoholowej, 21) redaktorem gazetki ściennej, 22) korespondentem gazety wojewódzkiej, a dzisiaj otrzymałem 23-cią funkcję: radnego rady zakładowej. Poza tym jestem członkiem zwyczajnym wszystkich organizacji i stowarzyszeń, działających w naszych zakładach i w naszym mieście, z wyjątkiem Ligi Kobiet A — jak to się stało nie opowiem. Nie jestem już w stanie. Zdaje się, że przeholowałem i dalszym funkcjom nie podołam. Zwracam się do Was krótko: Ratujcie! — Tu zbladł, napił się wody wprost z karafki i ciężko opadł na krzesło.

— Trzeba Wam, Podoła, pomóc — stwierdził Matysiak, przewodniczący rady. — Trudna to sprawa. Np., cóż, buchalterem zostaniecie, bo to wasz zawód. Komendantem strażaków mógłby być Kulesza, ale czy on podoła? Instruktorem SP, mógłby być Wasak, ale czy podoła! W zarządzie TPPR LPŻ i TPD mogą pracować: Mańska, Tańska i Katańska, ale czy one podołają?

— Historia z obywatelem Podoła — zabrał głos Wielgas, — dowodzi, że nie ma rzekomo w naszych zakładach kadr. Ale kilka nazwisk rzuconych przez obywatela przewodniczącego świadczą, że kadry są, tylko trzeba się rozejrzeć. Stawiam wniosek, aby rada rozejrzała się wnikliwie za kadrami.

— Brawo! — zawołali obecni, a Biurokracki zerwał się ze swego miejsca i zawołał:

— Proszę o głos! Słuszny jest wniosek mojego przedmówcy. Ja pozwolę sobie go uzupełnić. Rada powoła specjalną komisję, która zajmie się realizacją wniosku, obywatela Wielgasa. Na przewodniczącego komisji proponuję... ...ob. Podołę.

Podoła wstał, rozejrzał się nieprzytomnie po sali... ...zemdlał.

Zebrani intensywnie go cucili. A gdy wreszcie otworzył oczy był już przewodniczącym komisji kadrowej.

K. J. Zaleyski

PRZEGRUPOWAĆ!

Źle dzieje się z grupą techniczną w PGR Rokita, której kierownikiem jest ob. Urszulski. Wygórowane stawki, pijaństwo i nieróbstwo — oto „techniczne" przyczyny, dla których robotnicy sezonowi nie mają dotychczas wykończonych mieszkań.

— 65 procent roboty jakoś odwaliliśmy, teraz wykańczamy tę 45%-ową... i 100 procent pensji poleci jak złoto...

ŻYCIE UŁATWIONE

(pełnomocnika do akcji skupu ziemniaków)

Krochmalnia w Nowogardzie wykonała plan kontraktacji ziemniaka przemysłowego w 35 procentach.

—Ech, gdyby tak chłopi domyślili się, że kontraktujemy ziemniaki i zechcieli sami do nas przyjść... i plan byłby wykonany, i człowiek nie musiałby wcale a wcale pracować...

O PEWNYM DYREKTORZE

Od nawoływania do czujności
Ma biedak gardło już zdarte,
A biurko z tajnymi aktami
Od roku stoi otwarte.

BAR

WYNALAZEK

Do urzędu patentowego przychodzi młody człowiek.

— Proszę opatentować — zwraca się do komisji pokazując spinacz biurowy.

— Wynalazek ??

— Nie. Niespotykany eksponat muzealny.

B-I.

SŁOWA i CZYNY

Brygady młodzieżowe w Cementowni Glinki i Pomorskich Zakładach Przemysłu Fosforowego rozpadły się z powodu braku opieki nad nimi.

— Przed naszą młodzieżą leży przyszłość.

— Nasza brygada młodzieżowa należy do przeszłości.

BOX
Tylko dla rybaków

Nie obrażajcie się, drodzy towarzysze rybacy z kutrów „Koł 31", „Koł 34", „Koł 27" i pozostałych „rybaków", że śmiem wątpić w Wasz rybacki węch. Owszem, 5 ton dorsza i pół kilograma łososia to złowić potraficie. Nawet kiedy wieje pięciostopniowy, nordwestowy zefirek.

Ale na biurokratów to już sposobów nie macie. Fakt, biurokrata nie marny dorsz, za 2 złote i 70 groszy kilo, ale stwór nieco sprytniejszy, można powiedzieć rekin, na którego żaden żak, ani trał nie pomoże.

Jakże nie wątpić w Wasz spryt i węch łowiecki?

Od przeszło 9 miesięcy pracujecie na warunkach nowej umowy zbiorowej. Ucieszyliście się z nowej umowy, tylko mieliście jedno gorące pragnienie: zaznajomić się z nią. Ale cóż z Waszych pragnień, kiedy nie potrafiliście złowić ani jednego egzemplarza umowy? Wędkarze jesteście, a nie rybacy kutrowi!

Były wszakże w Kołobrzegu cenne próby połowu umowy:

Felek Hohn, stary doświadczony rybak, trzy razy wychodził na Oder Bank, gdzie podobno pojawił się trawler „Biurokracy" na którym wiziono jeden egzemplarz umowy zbiorowej. Felek z rejsu przywiózł ogon dorsza i dziurawy kalosz. S/t „Biurokracy" znikł jak „Latający Holender". Dzielna zetempowska załoga Mietka Sawickiego przetrałowała Bałtyk od Głębi Jutlandzkiej aż po Zatokę Pucką. I jaki wynik: puszka po „Szprotach w oliwie" i jedna, stara, ślepa i głucha flądra, z zapaleniem oskrzeli. Nawet na „Skumbrie w tomacie" się nie nadawała. Wasz przewodniczący rady zakładowej ludzi na dworcu kołobrzeskim zaczepiał, pytając czy nie widzieli jakiegoś faceta z trawlera „Biurokracy", który posiada egzemplarz umowy zbiorowej, tak bardzo potrzebny morskim rybakom w Kołobrzegu. Bez skutku. Zapelengować się nie udało...!

Siedzicie teraz na kutrach, obgryzacie dorsze i załamujecie ręce z rozpaczy, że od 9 miesięcy nie znacie umowy zbiorowej. Wstyd!

Źródło Waszej nieudolności leży w tym, że nie korzystacie z wywiadu rybackiego. Tyle razy Wam kładziono do głowy, że wywiad rybacki to podstawa dobrego, skutecznego połowu. Skorzystajcie więc teraz z ostatnich informacji wywiadu rybackiego:

...S/t „Biurokracy" zawinął z ładunkiem umowy zbiorowej rybaków morskich do Zarządu Głównego Zw. Zaw. Transportowców w Warszawie. Po wyładunku 600 ton tępoty i bezmyślności wyszedł ze zgaszonymi światłami do portu w Szczecinie. Cumuje w Centralnym Zarządzie Rybołówstwa Morskiego na Łasztowni..."

Teraz go już na pewno złowicie. Bez względu na warunki atmosferyczne. Nie zapominajcie tylko wziąć ze sobą harpunów — czujności i bosaków — bojowości. Bo biurokrata to rekin, będzie się bronił. Ale dobijcie go śmiało, bo na przerób rekin, jak władomo się nie nadaje. Chyba tylko na mączkę rybną.